STRAŻ NAD WISŁĄ



W dniach 25 i 26 września odbył się w Toruniu X-ty z kolei jubileuszowy Walny Zjazd Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, będący Świętem Kolejarza Polskiego. W zjeździe wziął udział minister Komunikacji płk Ulrych, który wygłosił do rzesz kolejarzy przemówienie, poświęcone szczytnym obowiązkom kolejarza polskiego względem Państwa. Pan Minister przyjął również defiladę oddziałów K. P. W. z terenu całej Rzeczypospolitej.

Zdjęcie nasze przedstawia moment defilady na ulicach Torunia przed p. ministrem Ulrychem Oddziałów K. P. W. ze sztandarami organizacyjnymi.

To warto przeczytać!

(Dawniej „Młody Gryf" Cena 35 gr

Dział Urzędowy Okr. Urzędu W. F. i P. W.

33% zniżki kolejowe — wystawienie.

Zgadzam się na wystawienie 33% zniżki kol. zgodnie z P. S. 245—10 pkt 2 i 3 § 117:

1) uczestnikom zawodów strzeleckich Ogól. Związkowi Podoficerów Rezerwy — Okr. Pomorski w dn. 26 września w Grudziądzu,

2) p. Świątkowskiemu Antoniemu z Pom. OZPN. Bydgoszcz do Inowrocławia dn. 9 września w sprawach wyszkoleniowych,

3) p. Kruegerowi Franciszkowi z KS. KPW. „Pomorzanin" Toruń do Gdańska na zawody lekkoatletyczne dn. 15 września br.

4) p. Świątkowskiemu z Pom. OZPN. z Bydgoszczy do Mniszka dn. 24 bm. w sprawach wyszkoleniowych,

5) p. Markuszewskiemu z Torunia do Bydgoszczy dnia 25 września na posiedzenie W. G. i D. Pom. OZPN.

Kierownik Okr. Urzędu W. F. i P. W. służbowo nieobecny
w z. **Laurentowski**, kpt.

Ciekawostki

NIESAMOWITY PTAK

Nad jeziorem Rojewskim w powiecie rypińskim pojawił się duży i piękny ptak nieznanego dotychczas gatunku, wzrostem swym przewyższający indyka. Ptak ten wydaje z siebie krótkie i przeciągłe beki, miejscami podobne do buczenia syreny. Okoliczna ludność, wśród której króluje zabobon, głos tego ptaka bierze za — bicie dzwonów w jeziorze, o którym istnieje legenda, iż na jego dnie znajduje się miasteczko z pięknym kościołem. Jak informuje nas wiarogodny świadek, bicia dzwonów nie słychać, natomiast ptak ten może przerazić nie jednego.

Ze względu na rzadkość okazu, ptaka tego należałoby natychmiast otoczyć specjalną opieką i zainteresować nim właściwe czynniki przyrodoznawcze. Nie wykluczone, iż jest to jaki zbłąkany ptak z fauny podzwrotnikowej.

WESELE CYGAŃSKIE W ANGLII



W obozie cygańskim pod Londynem odbyło się huczne „wesele cygańskie", według starodawnego cygańskiego ceremoniału, przy udziale delegacyj cygańskich z Rumunii i Węgier. Na zdjęciu naszym widzimy moment, w którym jeden z wodzów cygańskich Petulengro, dokonywuje symbolicznego złączenia młodej pary cygańskiej węzłem małżeńskim.

POLSKIE KOPALNIE ZŁOTA

Prowincja Quebec i z nią cała Kanada interesują się żywo rozwojem dzikiej i do 1927 r. bardzo słabo zaludnionej zachodniej części prowincji Quebec (Quebec płn. zach.), która w ciągu niespełna 10 lat stała się bogatym centrum kopalnianym.

W kopalniach tej części kraju wydobywa się przede wszystkim: miedź, złoto, cynk, selenium i tellurium. Cała produkcja nowych kopalń od 1927 do 1935 roku włącznie przedstawia wartość około 114 milionów dolarów.

Dla Polaków okręg ten jest podwójnie interesujący. Przede wszystkim w jego obrębie leży dzisiaj teren, który w r. 1925 otrzymało bezpłatnie do skolonizowania kilku Polaków, z których część pochodzi ze Lwowa. Założyli oni kolonię p. n. Nouvelle France-Pologne. Tam także odkrył pierwsze złotodajne tereny Polak — Stanisław Szyszko, który zginął później w wypadku samolotowym. Do dzisiaj czynna jest kopalnia „Shiszko Mine", należąca do największych. Wiele działek zarezerwowanych jest przez Polaków, a wśród stale przebiegających tę połać kraju prospektorów (poszukiwaczy) oraz wśród górników również poważny procent stanowią Polacy.

Okręg ten, którego rozwój przypadł na lata kryzysu, prawie że nie odczuł jego bolesnych skutków, a chociaż praca tam jest wyjątkowo ciężka, nie brak jej dla nikogo.

PARYŻ W ANEGDOCIE

Paryż jest dziś na ustach wszystkich. Miliony ludzi przewinie się przez to miasto w ciągu trwania Światowej Wystawy i na pewno wszyscy wyjadą z Paryża z żalem, że dłużej w nim zostać nie mogli. „Paryż jest najwspanialszym miastem świata" — taką opinię niewątpliwie każdy wyniesie o stolicy Francji. Nie od dzisiaj zresztą tą sławą cieszy się stolica nadsekwańska. Oto jak i w anegdotach z czasów dość odległych sławiony był Paryż.

Karol V przybył do Paryża w r. 1540 drogą na Poitiers i Orlean. Franciszek I zapytał go, co myśli o tych miastach? „Poitiers" — odpowiedział Karol — „jest najpiękniejszą wioską na świecie, a Orlean najpiękniejszym miastem". — „A jakiego jesteś zdania o Paryżu?" — „Paryż nie jest miastem: to cały świat".

Kiedy car Piotr Wielki przybył do Paryża, zapytano go, jak mu się podoba stolica Francji. „Gdyby w moim kraju była podobna stolica" — odpowiedział car — „chyba bym ją kazał podpalić w obawie, by nie pochłonęła reszty mojego cesarstwa".

Książę Henryk, brat króla pruskiego, przybył do Paryża w r. 1784. Żegnając się z hrabią N. powiedział: „Drogi hrabio, większa część mojego życia upłynęła na pragnieniu zobaczenia Paryża, resztę spędzę na tęsknocie za nim".

Fryderyk II zwrócił się pewnego dnia do swoich gości z następującym pytaniem: „Powiedzcie mi, panowie, coby każdy z was zrobił, gdyby został królem Prus?" Wszyscy wysilali się na odpowiedzi dowcipne i schlebiające. Kiedy przyszła kolej na markiza d'Argens, ten rzekł: „Sprzedałbym królestwo, żeby uzyskane z tego pieniądze zjeść w Paryżu".

Pewna bardzo światła kobieta, przyjaciółka słynnej pani de Staël, powiedziała o Paryżu, że „jest jedynym miejscem na świecie, w którym można całkowicie obejść się bez szczęścia".

Mówią też o Paryżu, że jest czyśćcem dla mężczyzn i rajem dla kobiet. Czy tak jest istotnie? Nic łatwiejszego, niż samemu się przekonać o wszystkim, co mówiono i mówią o Paryżu. Tego roku Wystawa Światowa w Paryżu stwarza niezwykłą okazję zwiedzenia tego miasta. Wystawa będzie trwała do grudnia.

STRAŻ NAD WISŁĄ

Rok VII.
Nr 27 (306)

TORUŃ-BYDGOSZCZ-GDYNIA, 30 września 1937

Sowiety na rozdrożu

(Patriotyzm i tolerancja religijna w ZSRR.).

Uczeni socjologowie i historycy zwrócili już od dawna uwagę na rzucające się wprost w oczy analogie czyli podobieństwa, zachodzące między Wielką Rewolucją Francuską, a współczesną rewolucją bolszewicką, jaką od r. 1917 przeżywa Rosja. Historia lubi się powtarzać — i już słynny rabin Ben Akiba miał powiedzieć, że „nie ma nic nowego pod słońcem". Wielka Rewolucja Francuska — będąca wyładowaniem maksimum energii i nagromadzonej od wieków nienawiści mas wydziedziczonych przeciw klasom uprzywilejowanym przeżyła się równie szybko, jak dziś przeżywa się bolszewizm — rosyjska odmiana komunizmu. Po chwilowym upojeniu szałem haseł wolności i równości człowieka oraz braterstwa ludów, po strasznych masowych egzekucjach arystokratów i wszelkich możliwych kontrrewolucjonistów — przyszedł we Francji do władzy głośny terrorysta Robespierre, który zaczął z kolei „czystkę" wśród samych rewolucjonistów, nie wahając się posłać na gilotynę samego Dantona, męża oddanego całą duszą rewolucji, jak również tysięcy żyrondystów, hebertystów i innych skrajnych rewolucjonistów. Szalał tak długo, aż wreszcie tego było narodowi dosyć i z kolei on sam zginął na gilotynie. Po krwawych hekatombach tysięcy niewinnych zgilotynowanych ofiar wspiął się po barkach rewolucjonistów na szczyty światowej potęgi skromny oficer korsykański Napoleon Bonaparte, ugruntowując najbardziej despotyczne cesarstwo świata, żołnierską monarchię. Wielka Rewolucja Francuska szerzyła zrazu też hasła bezbożnicze — kult rozumu, po to, by z biegiem czasu powrócić do dawnego kultu religijnego, krzewiła hasła braterstwa i wolności ludów, hasła demokratyczne, po to, by za czasów Napoleona podbijać narody europejskie jeden po drugim i poddawać je pod jarzmo despotyzmu napoleońskiego.

A jak jest w Sowdepii? Sowiety przyżywają dziś okres terroru wewnętrznego, skierowanego przeciw elementom, rozsadzającym rzekomo jednolitość partii komunistycznej. Stalin, rosyjski Robespierre, przeprowadza żelazną ręką „czystkę" wśród własnej partii, zgładzając ze świata osobistości najbardziej nieraz zasłużone dla ruchu bolszewickiego. W ogóle Związek Republik Sowieckich przechodzi w obecnym czasie bardzo głębokie przeobrażenia socjalne, polityczne i ideologiczne. Jednym ze źródeł, z których wciąż wytryska tak zwany „trockizm", są właśnie te przeobrażenia. Stopniowo duchowy „klimat" Rosji sowieckiej zmienia się całkowicie. Ma to oczywiście ogromne znaczenie dla perspektyw przyszłości. Wystarczy zwrócić uwagę choćby na dwa hasła, które może nie są całkiem nowe, ale rozlegają się ostatnio w Rosji coraz to silniej: PATRIOTYZM SOWIECKI i TOLERANCJĘ RELIGIJNĄ.

Hasła międzynarodowe coraz rzadziej są rzucane ze szpalt oficjalnych organów rządowych sowieckich „Prawdy" i „Izwiestij", zwłaszcza odkąd „spławiono" ich naczelnego redaktora żyda Radka Sobelsohna. Natomiast coraz częściej, już niemal w każdym artykule, czytamy takie słowa, jak „nasza kochana wielka ojczyzna", „nasza sławna armia" i t. p. Od pewnego czasu, wyklęte dawniej w pismach sowieckich słowo „Rodina" („ojczyzna"), staje się zasadniczym motywem całej sowieckiej publicystyki.

Wraz z nową tą, nieznaną nutą patriotyzmu sowiecko-rosyjskiego — zmienia się stosunek publicystów sowieckich do PRZESZŁOŚCI, do dziejów ojczystych. Hasłem sowieckich pisarzy na dziś — nie wykpiwać przeszłości narodu rosyjskiego, nie szargać jego historii! Całe nastawienie wobec przeszłości się zmienia. Stare książki i podręczniki już się nie nadają. Kierunek historyczny, stworzony przez sowieckiego historyka Pokrowskiego — plwający na całą burżuazyjną przeszłość dawnej Rosji, cała ta stworzona przezeń szkoła historyczna t. zw. pokrowszczyzna, jest dziś sama z kolei wyklęta i oplwana. Ostatnio doniosły gazety zdumionemu światu, że ze szkół wyższych w Sowietach usunięto obowiązujący dotychczas podręcznik historii Sowietów Pokrowskiego, jako niedobry i zastąpiono go podręcznikami i dziełami historyków z okresu Rosji carskiej.

To samo z religią. W tym „państwie Antychrysta" — jakim były dotąd Sowiety — gdzie religię tępiono na równi z kontrrewolucją jako niebezpieczne „opium dla mas" — dziś coraz potężniej rozlega się hasło tolerancji religijnej. „Bezbożnictwo" starego typu, reprezentowane przez „wodza" Jarosławskiego, przestaje być modne. Nowa konstytucja sowiecka proklamuje wolność kultu religijnego, co prawda obok wolności propagandy antyreligijnej. Niedawno czytać można było w sowieckiej prasie potępienie władz lokalnych, które gdzieś wyrzuciły z posady nauczycielkę za nadmierną religijność. „Trzeba zrozumieć — pisała w związku z tym prasa moskiewska — że wierzący człowiek bynajmniej nie jest wrogiem sowieckiej władzy".

Ale mamy jeszcze lepszą ilustrację dla unaocznienia tych dwu nowych haseł i prądów, nurtujących społeczeństwo w Sowietach. Jest nią broszura „Przeciw fałszowaniu przeszłości ludu", wydana w bieżącym roku przez „związkowy sowiecki komitet dla spraw sztuki". Potępia ona gwałtownie znanego bezbożnika i poetę sowieckiego Demiana Biednyja za wykpiwanie chrztu Rosji przed tysiącem lat. Autor tej broszury pisze na stronie 12, że Demian przedstawia ten chrzest, jako „pijany sabat zwariowanych durniów". Tak nie wolno! Nie wolno „opluwać przeszłości ludu!" Trzeba pamiętać, że chrzest zbliżył Słowian z Bizancjum i z zachodnią kulturą. Na stronicy 13 bolszewicki autor broszury, potępiając antyklerykalne nastawienie poety Demiana Biednyja, tłumaczy mu, że przecież kler znacznie dopomógł do rozpowszechnienia nauki w Kijowskiej Rusi, przekładając na język ruski książki nie tylko treści religijnej, ale nawet świeckie i t. d. W konkluzji swych wywodów autor broszury „Przeciw fałszowaniu przeszłości ludu" dochodzi do wniosku, że omawiana tu książka poety Demiana jest „wykoślawieniem historii, przykładem antymarksowskiego (!!) i nawet zwyczajnie lekkomyślnego stosunku do dziejów".

Przecieramy oczy ze zdumieniem. Czyż to możliwe, aby to pisał bolszewik — podwładny Stalina. Wszystkiego bowiem dotychczas mogliśmy się po Sowietach spodziewać, ale nie tego ,że jeden bolszewik będzie pouczał drugiego o zasługach duchowieństwa dla kultury rosyjskiej.

Ale nie dosyć na tym. Demian wykpiwa również dawnych bohaterów rosyjskich z zamierzchłego, jeszcze kijowskiego okresu dziejów Rusi — w rodzaju Ilji Muromca. Autor omawianej broszury przeciwstawia się także temu stanowczo, uważając, że tak nie powinien postępować patriota sowiecki. Nie wolno rzucać oszczerstw na tych bohaterów! Przedstawiać ich jako tchórzów i pijaków — to znaczy miotać oszczerstwa na rosyjski lud, na jego przeszłość historyczną".

Jeszcze lepiej tę zmianę kursu w Sowietach w odniesieniu do religii i nacjonalizmu ilustruje numer moskiewskiej „Prawdy" z dnia 15 kwietnia b. r., zawierający artykuł wodza „komsomołu" (młodzieży komunistycznej) towarzysza Kosariowa p. t. „Antyreligijna propaganda a zadania Komsomołu". Kosariow żali się, że ruch bezbożnicki podupada, że cerkwie są coraz bardziej pełne; że komsomolska młodzież coraz częściej nie tylko do cerkwi chodzi, ale i sakramentów przestrzega; że kler odgrywa coraz większą rolę... „Obserwujemy — pisze Kosariow — wszystkie oznaki ożywienia cerkiewnej i sekciarskiej reakcji". Oto w Penzie i Ulianowsku studenci szkół technicznych śpiewają w chórze cerkiewnym. „Czy takie fakty są pojedyńcze — odosobnione? — zapytuje Kosariow i odpowiada „Niestety, nie!"

Weźmiemy jeszcze takie cyfry. W okręgu Kujbyszewskim ogromnie wzrasta liczba delegatów miejskich i wiejskich t. zw. chodoków, starających się o otwarcie zamkniętych niegdyś cerkwi. W roku 1935 takich „chodoków" było 60, a w r. 1936 już — 336. Jeszcze parę cyfr Kosariowa. We wsi Sanskoje w kołchozie imienia samego Stalina na 26 ślubów w ciągu 4 miesięcy 1936 roku było cerkiewnych aż 21... Kosariow pisze: „Znowu rozpoczęły się pielgrzymki pobożne, zaczęły się cuda z ikonami (świętymi obrazami), rozpoczęło się cudowne uzdrawianie chorych i t. d.". Autor powiada, że popi prawosławni sprytnie umieją się przystosowywać do sytuacji i w swych kazaniach zapewniają, że władza sowiecka „pochodzi od Pana Boga". Co z takimi popami robić? Bezbożnik Kosariow jest w rozpaczy i żąda od wszystkich „bezbożników" energicznej, systematycznej, głębokiej kontr-akcji. Ale Kosariow przemilcza skwapliwie rzecz najważniejszą, że bez TOLERANCJI ze strony władz sowieckich przytoczone fakty byłyby nie do pomyślenia. Widocznie Stalin wkroczył na drogę POLITYKI TOLERANCYJNEJ i udzielił podwładnym organom odpowiednich wskazówek. Przeciw Stalinowi, naturalnie, Kosariow ani słówka nie piśnie. To też przeciw samej zasadzie tolerancji nic nie mówi...

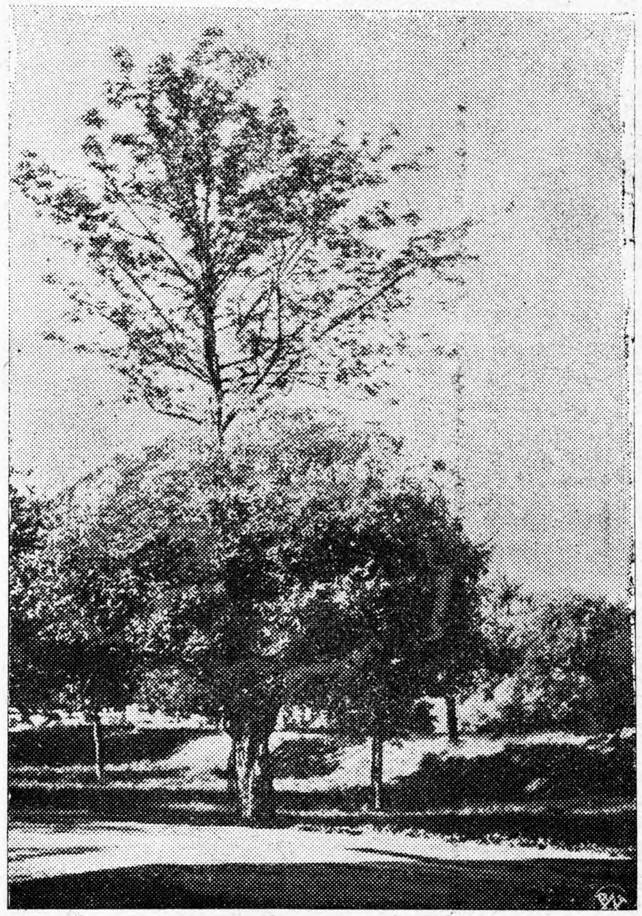
Sytuacja więc jest jasna. Rząd sowiecki, liczący się z ewentualnością rychłej wojny, w którą Rosja, chcąc nie chcąc, może być uwikłana, chce się oprzeć na szerokich masach ludu rosyjskiego i zaapelować do jego poczucia miłości ojczyzny, wiedząc, że jedynie naród, owiany głębokim patriotyzmem, zdolny jest wykrzesać z siebie w chwilach ciężkich dla kraju tę moc, energię i wolę zwycięstwa, które decydują o powodzeniu wszelkiej większej akcji wojennej. A że lud rosyjski w głębi duszy jest głęboko religijny i przywiązany do wiary swych przodków, więc drogą tolerancji religijnej chce rząd sowiecki osiągnąć swój cel pozyskania mas ludowych dla polityki rządu centralnego.

Patriotyzm i tolerancja religijna rozkwitają dziś w Rosji Sowieckiej coraz to więcej. A gdzie program „Kominternu", stojący przecież na gruncie walki z wszelkim patriotyzmem narodowym i z wszelką religią? Program ten pozostał nadal jako wabik dla komuny zagranicznej. W Rosji program ten dziś powoli upada, sprowadzając się stopniowo jedynie do „swobody propagandy bezbożniczej".

Tak więc Rosja Sowiecka jest dziś na najlepszej drodze do przeistoczenia się zwolna w umiarkowane państwo socjal-komunistyczne, o ustroju niewiele różnym od sąsiednich państw kapitalistycznych. Sarkają rozumie się na te pociągnienia dyktatora Stalina bolszewicy ze starej gwardii Lenina i Trockiego, nie uznający żadnych odchyleń od ich programu. Stalin tępi ich bezlitosną ręką. Ostatnio przeprowadził on solidną czystkę w armii sowieckiej, unieszkodliwiwszy marszałka Tuchaczewskiego, predestynowanego na „czerwonego" Napoleona rewolucji bolszewickiej. Dziś losy Rosji spoczywają niepodzielnie w rękach Stalina i od niego w gruncie rzeczy zależeć będzie po jakiej linii pójdzie dalsza przebudowa ustroju państwa ponurej anegdoty.

ST. MSZCZUJ-KOTERBA.

DZIWY NATURY



Miejscowość czechosłowacka Stepanice może się poszczycić nielada fenomenem natury: krzewem jarzębiny, rosnącym na przydrożnej wierzbie.
Oryginalny ten wybryk przyrody, niespotykany w botanice, zwrócił na siebie uwagę przyrodników i ściąga licznych ciekawych. Na zdjęciu: jarzębina na wierzbie.

Polka na tronie Sułtanów

(Roksolana „Hasseki").

Uwagę Polaków podróżujących po Turcji zwracał już niejednokrotnie fakt, iż napotykali często twarze — pośród rdzennej ludności tureckiej — które na pierwszy rzut oka przypominały żywo typ słowiański, zarówno polski jak i ruski.

Nic w tym dziwnego! Ileż to było w dziejach naszych przez całe wieki sposobności do wymieniania krwi polskiej i tureckiej, kiedy to jassyr wojenny stanowił stały dopływ ludności do ottomańskiego państwa?! Branki z Lechistanu zasilały hojnie rasę turecką, a niemało musiało być też takich, dla których niewola stała się odskocznią dla egzotycznej kariery pod obcym, dalekim niebem.

Jedna nawet dźwignęła się bardzo wysoko, bo aż do szczytu władzy, potęgi, znaczenia i czci, ponieważ stała się sułtanką potężną, przed którą drżały miliony, a którą po dziś dzień czczą wszyscy w Turcji.

Była nią Roksolana „Hasseki", to znaczy „wybrana", żona Solimana Wspaniałego (1520 — 1566), jednego z największych monarchów ottomańskich.

Dzieje nie wspominają nic o jej piękności, ale zato pełne są uwielbienia dla jej rozumu i dobrego wpływu na sułtana, zwąc ją doradczynią, a nawet współpracowniczką. Wspominają zarazem o jednym jej rysie charakterystycznym, t. j. o zazdrości. Roksolana była zazdrosna, wprawdzie nie do szaleństwa, ale do srogości. Nie znosiła ani rywalek, ani rywali w łasce sułtańskiej. Nic też dziwnego, że krew lała się po drodze jej życia, bo była srogą aż do dzikości, tak jak jej wielki małżonek, ale musiała również posiadać niezwykłe zalety, skoro wielki Soliman wyrzekł się dla niej wszystkich innych kobiet, znajdując w Roksolanie nie tylko kochankę-żonę, ale i współpracowniczkę w sprawach olbrzymiego państwa i to wśród warunków ciężkich dla wszelkich zamysłów. Dokonał ich jednak i to niezawodnie przy współudziale Roksolany.

Soliman wspaniały był bezsprzecznie nie tylko dzielnym wojownikiem, często okrutnym, a równocześnie sprawiedliwym, ale również podniósł potęgę państwa, ulepszył jego wewnętrzne urządzenia, zaprowadził trwały ład i ponadto znajdował jeszcze czas na naukę.

Roksolana była mu w każdej sprawie pomocną i tak stała się mu drogą, że nie wahał się dla niej przelać krwi nawet wśród najbliższych, z własnego rodu.

Jest to jedyna tej miary postać kobieca w dziejach Turcji. Nie tylko współcześni korzyli przed nią głowy, lecz i potomność.

Kto to właściwie był ową Roksolaną i skąd się ona wywodziła?

Tradycja mówi, iż była nią Anastazja Lisowska i pochodziła spod Rohatyna; pewnym natomiast jest, że pochodziła z Rusi Czerwonej i że pamięć swego pochodzenia zachowała będąc u szczytu władzy i że lgnęła wspomnieniami do ziemi rodzinnej, jak tylko do ojczyzny lgnąć można.

Jej to zasługą były dobre stosunki Turcji z Polską, ponieważ w tym kierunku wpływała na swego męża wspaniałego, lecz okrutnego Solimana. Odkryto nie dawno listy Roksolany do Zygmunta Augusta, które stwierdzają to w zupełności.

Oto na wieść o wstąpieniu tego króla na tron polski, śpieszy Roksolana ze złożeniem mu życzeń i wysyła list przez zaufanego Hassana-agę, prosząc króla, aby wysłuchał zleceń ustnych. Sprawa musiała być bardzo ważna, skoro nie chciała jej powierzyć papierowi. Hassan wrócił z odpowiedzią królewską, a Roksolana śpieszy znów z nowym listem i donosi rzecz ważną — oto, iż udzieliła listu Zygmunta Augusta Solimanowi i zawiadamia, że sułtan bardzo się cieszył, a radość swą wyraził w słowach wielce charakterystycznych: **„Ze starym królem byliśmy jak dwaj bracia i jeśli się Bogu najmiłosierniejszemu spodoba, będę z nowym królem, jak ojciec z synem".**

Roksolana okazuje się doskonałą dyplomatką i szczerze Polsce życzliwą, bo dodaje od siebie, iż w każdej sprawie króla polskiego gotowa jest mówić z sułtanem, choćby dziesięciokroć i popierać ją.

Pisząc tak do króla, czuła się monarchinią wielką, równą królowi polskiemu, to też pozwala sobie do listu dołączyć upominek bardzo poufały i charakterystyczny: oto nie mniej lub więcej, ale... 2 koszule, sześć chustek i jeden ręcznik. Przeprasza, że rzeczy te nie są godne króla i zapowiada, że później każe zrobić umyślnie cenniejsze.

A jak głęboka była ta życzliwość dla Polski, świadczy o tym fakt, że wpoiła ją także w swą córkę Mizmę, żonę wielkiego wezyra Rustema paszy, która idąc w ślady swej matki, pisuje również do Zygmunta Augusta.

Umarła Roksolana w r. 1568.

Pomimo, że kobieta w Turcji zajmowała, aż niemal po ostatnie czasy, podrzędne stanowisko — Roksolana przeszła do potomności tak nieomal wielką, jak jej małżonek Wielki Soliman, którego dzieje uczciły przydomkiem „Wspaniałego".

Jej kaplica grobowa należy do najpiękniejszych w Stambule. Duża, jasna, ozdobiona wewnątrz prześlicznymi fajansami, wyścielona drogimi kobiercami, utrzymywana jest z wielką starannością.

Hadża, oprowadzający podróżnych po meczecie, stąpa cicho i ze czcią wielką opowiada szeptem o wielkiej Sułtance, kończąc słowami: „Wielka monarchini".

Silna FLOTA to Potęga POLSKI!

MGR STANISŁAW WAŁĘGA

PUSZKA KAWIORU POMORSKIEGO

I. Kłopoty toruńskie z jesiotrem.

Charakterystyczną cechą ryb z rodziny jesiotrów, dostarczycielek cenionego przez smakoszów przysmaku — kawioru, jest to, że ryby te, podobnie jak raki, trzymają się tylko pewnych dorzeczy. Ważną granicę pod tym względem stanowi europejski dział wodny. O ile bowiem jesiotr zachodni i rak rzeczny trzymają się tylko wód zlewiska morza Północnego i Bałtyckiego, to natomiast jesiotr wschodni i inne gatunki jesiotra jak wyz, siewriuga i czeczuga czyli sterlet, oraz rak wschodni żyją tylko w rzekach, należących do zlewiska morza Czarnego i Kaspijskiego.

W polskim Bałtyku jest jesiotr zachodni na ogół rzadki, gromadniej natomiast występuje na wybrzeżach północno-atlantyckich i w morzu Śródziemnym. Od marca do lipca co roku wchodzi jesiotr zachodni do Wisły i Renu, dochodząc rzadko do Moguncji, a jedynie w wyjątkowych wypadkach do Bazylei. Od morza Północnego wędruje rzeką Łabą w górę poprzez góry Sudeckie do Czech, wchodząc nawet do Wełtawy. Z Bałtyku odwiedza Odrę i Wisłę oraz ich dopływy, dochodząc nierzadko aż pod Kraków. W czasie tych wędrówek dalekich po rozlicznych rzekach i ich dopływach pada też najczęściej ofiarą rybaków, czyhających tylko na tak obfity, a nadzwyczaj dla nich pożądany połów. Jesiotr bowiem jest olbrzymem pośród ryb wód europejskich, może bowiem osiągnąć nawet 6 metrów długości, choć zazwyczaj długość jego nie przekracza dwóch metrów. Jeszcze potworniejsze rozmiary osiąga krewniak jesiotra — wyz, olbrzym w tej rodzinie ryb olbrzymów. Mierzy on aż 9 metrów długości, a waży bagatelkę — tylko 1400 kg. Wyz żyje jednak tylko w morzu Czarnym oraz Kaspijskim i w rzekach, należących do zlewiska tych mórz. Dawniej docierał on Dunajem aż do Bawarii, obecnie nie przechodzi poza Orsowę. Najmniejsze ale najsmaczniejsze zarazem są dwa gatunki jesiotra: siewriuga, mająca do dwóch metrów długości i czeczuga, zwana także sterletem, najmniejsza, bo tylko od 50 cm do 1 m długości mierząca, niemniej najsmaczniejsza.

Wszystkie gatunki jesiotrów mają bardzo smaczne mięso, poszukiwane są też bardzo z tego względu i jedzone bądź to w stanie świeżym, bądź też solone, względnie wędzone. Już w starożytności cieszył się jesiotr wielkim popytem. W Helladzie uchodził jesiotr za najszlachetniejszą potrawę. Również wśród smakoszów rzymskich cieszył się jesiotr-accipenser wielkim uznaniem. Ich rozkapryszone podniebienia zachwycały się wybornym smakiem i niezwykłą delikatnością mięsa jesiotrzego. To też nie mogło jesiotra brakować na żadnej wykwintniejszej uczcie bogaczy rzymskich. Podawano go tam gościom na stół, pięknie przyozdobionego i spowitego girlandami kwiatów. Poeta rzymski Martialis w jednym z poematów swoich pisze:

„Poślijcie jesiotra na palatyńskie stoły,
niech zdobi ambrozyjską ucztę".

W Anglii, Francji i Rosji do jednego z przywilejów tamtejszych władców i najbogatszej szlachty należało zatrzymywanie jesiotra dla ich wyłącznie własnego użytku. Z tego powodu było tam surowo zabronione pospólstwu i niższym warstwom społeczeństwa spożywanie mięsa złowionych jesiotrów.

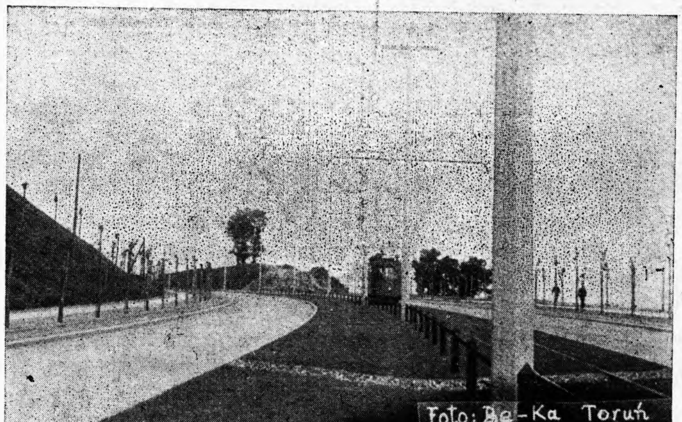
Inaczej było w Polsce, gdzie przynajmniej pod tym względem panowała zupełna swoboda, skutkiem czego jesiotr pojawiał się tu wcale nierzadko na stołach nie tylko magnatów i szlachty, ale także bogatych mieszczan, a nawet u pospólstwa i biednych rybaków. I to nie tylko poławiany w Wiśle jesiotr zachodni, ale i sprowadzany z Rosji i Turcji przez kupców ormiańskich wyz, jak o tym świadczą kpinki, współczesnego Skardze poety polskiego, Kaspra Miaskowskiego, dworującego sobie z tych, co w czasie postu myślą, że strasznie poszczą i umartwiają się, gotując:

„węgorze, śledzie, szczuki w soli,
wyzinę, łosoś, karpie brzuchom gwoli".

A więc wyzina i jesiotrzyna, zwłaszcza w czasie postu, zjawiały się widocznie pospolicie na stołach polskich.

W Toruniu w połowie 18 wieku półćwiartek (achtel) jesiotra kosztował 10 zł, z czego by wynikało, że cały jesiotr kosztował wówczas 80 zł. Była to znaczna suma już na owe czasy, to też jesiotrem podobnie jak piernikiem częstowano w Toruniu wybitne osobistości. Komisję sądową, wydelegowaną przez Sąd Zadworny do Rychnowa w r. 1744 celem zbadania na miejscu sprawy zajazdu Konopki na tę wieś, potraktowali toruńczycy nie tylko jesiotrami i minogami, ale także stu ostrygami.

Jak bardzo dbała Rada toruńska o to, aby każdy mieszkaniec Torunia mógł sobie kupić jesiotra w wolnej sprzedaży na rynku, tego dowodem zachowana w protokółach Rady toruńskiej „relacja prezydenta miasta z dnia 26 maja 1751 r. w sprawie wykupywania przed miastem jesiotrów przez handlarzy". W relacji tej poinformował on Radę miejską, że już od dłuższego czasu „żadnych jesiotrów nie przynoszą sternicy i rybacy na rynek, a to z tego powodu, że handlarze korzenni, a w szczególności jeden z nich Leichert, wykupują je od nich po drodze zanim



Nowa wspaniała ulica im. Traugutta, łącząca śródmieście Torunia z Jakubskim Przedmieściem.

jeszcze do miasta przyniosą poczem sprzedają je w swych sklepach na funty po dużo wyższych cenach".

Z tego powodu polecił prezydent, aby zapowiedziano u wszystkich bram miasta, by ludzie, niosący jesiotry do miasta, byli zatrzymywani przez żołnierzy miejskich i doprowadzani na targ. Ponieważ jednak wykupywanie jesiotrów przez handlarzy uważał za wysoce szkodliwe dla ogółu ludności, przeto wezwał Radę, by zastanowiła się, jak temu zaradzić i jak ukarać winnych. Zaraz też poleciła Rada panu wetowemu, jako nadzorcy targów, aby wezwał przed swe oblicze najbardziej winnych handlarzy i ukarał ich podług przepisu artykułów wetowych. Również sternicy i rybacy mieli być zbadani, dlaczego nie przynoszą jesiotrów do Torunia. W szczególności zaleciła Rada dawać na to baczenie, aby jesiotry były przynoszone na targ i dopiero tam sprzedawane, oraz aby żaden z przekupniów i handlarzy nie mógł ich nabywać dla celów kupieckich wcześniej jak dopiero po godzinie 10 rano.

Sąd wetowy ukrócił też zaraz zbytnią chciwość handlarzy i przekupniów jesiotrów, karząc najchytrzejszego z nich Leicherta grzywną 10 talarów reńskich. Obwiniony Leichert odwołał się od wyroku do Rady, jako do wyższej instancji, która mu też na posiedzeniu z dnia 7 lipca 1751 r. uchwaliła zmniejszyć tę grzywnę o połowę. Ten surowy wyrok poskutkował widocznie, gdyż odtąd nie znajdujemy już w protokółach Rady skarg na brak jesiotrów w Toruniu, co najwyżej na sprzedawanie przez kupców nieświeżych jesiotrów.

Częstochowskie zagłębie żelazne

Długim, wąskim pasem od Zawiercia poprzez Częstochowę po Wieluń ciągnie się częstochowskie zagłębie rudy żelaznej.

Znane ono już było zapewne w czasach przedhistorycznych, pierwszą jednak wzmiankę o wydobywaniu i topieniu rudy znajdujemy u Długosza pod rokiem 1025 w przewileju Bolesława Chrobrego, nadającego kościołom prawo kopania rud kruszcowych: żelaza, ołowiu, srebra, a począwszy od Zygmunta I w nadaniach królewskich znajdujemy dokładne wiadomości o „dymarkach" i „rudnicach".

Jak mówi historia jeszcze Władysław Łokietek sprowadził z Czech niejakiego Lojka, a w 1531 r. potwierdzone zostało rudnikowi Błażejowi Łojkowi prawo do „mineria ferraria Lavi dicta" do ławów wręczyckich.

Sposób wydobywania żelaza był prymitywny. Wykopaną rudę układano warstwami na przemian z węglem drzewnym w dymarce, t. j. ognisku około trzech stóp szerokim i tyleż długim i miechami drewnianymi lub skórzanymi, poruszanymi wodą, wdmuchiwano powietrze. W czasie topienia, które trwało 5 — 6 godzin, dokładano ciągle rudę i węgiel, po czym odgrzebywano żużel i wydobywano spod niego masę żelaza nieczystego, zwaną opławkiem. Po zbiciu tej surówki w bochny, o wadze około półtora centnara, przesyłano ją do kuźni i warsztatów rzemieślniczych.

Dziś, na miejscu dawnych dymarek i świeżawek, wznoszą się wieże szybowe, ciągną się hałdy iłu i dymią prażaki Konopisk, Dżbowa, Poraja, tworząc największe skupowisko na obszarze gmin Grabówka i Dżbów w pow. częstochowskim. Obszary te posiadają zbadane złoża rudy i są przecięte linią kolejową Częstochowa — Herby Nowe, łączącą kopalnie z ośrodkami wielkich pieców hutniczych.

Złoża rud na obszarze częstochowsko-wieluńskim obejmują 842 km kw. i według obliczeń inż. Kontkiewicza zawierają około 80 milionów ton rudy. Występuje ona w warstwach gliniasto-ilastych, jako żelaziak ilasty czyli syderyt, tworząc pokłady grubości około 30 cm. Normalna wydajność z metra kwadratowego wynosi od 800 — 1000 kg. Na terenie całego okręgu częstochowsko-wieluńskiego pracuje obecnie 19 kopalń, które coraz bardziej ulegają zmechanizowaniu. Największa kopalnia „Paweł" pod Gnaczynem w pow. częstochowskim, wyposażona jest w najnowsze urządzenia techniczne. Zatrudniając 400 górników daje około 8000 ton miesięcznie.

Ogólna produkcja za pierwsze półrocze rb. wyniosła 262.029 ton, przy czym w dniu 1 lipca pracowało 5141 robotników, wtedy kiedy w 1932 r. wydobyto tylko 76.900 ton a robotników pracowało 900.

Z ogólną poprawą idzie w parze poprawa stosunków i wzrost produkcji rudy żelaznej. Na polach wznoszą się kopce świeżo wyrzuconego piasku, leżą belki, nie zmontowane maszyny — to powstają nowe szyby.

Wydobytą rudę praży się z 6% domieszką miału węglowego w specjalnych piecach, zwanych prażakami, co podnosi zawartość żelaza w rudzie z 23 do 37—45%, po czym pełnowartościowy surowiec jest przewożony do wielkich pieców śląskich i dąbrowieckich.

Również żużel i szlaka, pozostałe po starych „dymarkach" i „świeżawkach" zostają obecnie przetapiane, gdyż skutkiem prymitywnego sposobu wytapiania rudy, pozostało w nich około 30% żelaza.

KOBIETA PRZESZKOLONA W OBRONIE PRZECIWLOTNICZEJ PODCZAS WOJNY ZACHOWA SPOKÓJ.

Z całego świata

Polska.

NIEMCÓW Z HELU WYSIEDLONO NA RUGIĘ

W związku z uznaniem miejscowości Hel za wojskowy teren umocniony, musieli opuścić Hel zamieszkujący go dotąd rybacy, obywatele niemieccy. Około 40 rybaków Niemców z Helu wraz ze swoim taborem rybackim odpłynęło z Sopotu do Szczecina. Rybacy ci utworzą kolonię pod Sassnitz na wyspie Rugii.

Pożegnaniu rybaków w Sopocie nadano charakter polityczny, nieprzyjazny w stosunku do Polski i jej zarządzeń. Wyjeżdżających rybaków m. inn. żegnał konsul generalny Rzeszy Niemieckiej w Gdańsku oraz burmistrz Sopotu, znany z wystąpień antypolskich p. Temp. W przemówieniach pożegnalnych nie szczędzono agresywnych zwrotów w stosunku do Polski. P. Temp „podkreślał", że Polska usuwa rybaków helskich, którzy na ziemi tej siedzieli od wieków i „która od czterech wieków rdzennie niemiecką była". Wydalenie Niemców z Helu przedstawiono oczywiście jako coś krzywdzącego.

MÓZG MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Dwa lata trwają już badania nad mózgiem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Jak wiadomo, Marszałek sam zaofiarował swój mózg nauce. Obecnie pierwszy etap badań ma się ku końcowi. Wyniki zostaną ogłoszone w początkach stycznia. Badania przeprowadzane są w specjalnym instytucie przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Zakład ten, na którego czele stoi światowej sławy uczony prof. dr M. Rose, jest najlepiej tego rodzaju urządzonym zakładem na świecie. Pozostałe badania nad mózgiem Marszałka zostaną przeprowadzone w ciągu najbliższych dwóch lat.

ZNACZNY ROZWÓJ SZKOLNICTWA NA WYBRZEŻU

Z nowym rokiem szkolnym na wybrzeżu polskim, dzięki staraniom władz, nastąpiły niezwykle pomyślne zmiany. Powiat morski wraz z Gdynią otrzymał 83 nowe etaty nauczycielskie, poza tym niektóre szkoły podniesione zostały do wyższego stopnia, a to szkoły: w Wielkiej Wsi, Krokowie, Gościcinie, Wielkim Kacku. Inspektorat szkolny dokłada starań, by zrealizować wszystkie plany budowy i rozbudowy szkół. Dziś już poszczycić się może tym, że na wybrzeżu polskim, t. j. w powiecie morskim powstało najwięcej nowych budynków szkolnych, które stanowią dziś chlubę twórczej pracy na Kaszubach.

MANEWRY NIEMIECKIE



Na zdjęciu naszym nowoczesne czołgi niemieckie w akcji podczas manewrów, które odbyły się w Meklenburgii, z udziałem kanclerza Hitlera.

Rosja.

„ROZBUDOWA ZSRR — TO STATYSTYCZNY KRETYNIZM" — WOŁA PRASA SOWIECKA

Każdego roku wydaje Najwyższa komisja planu gospodarczego unii sowieckiej rocznik statystyczny. Rocznik statystyczny wydany za r. 1936, liczy 719 stron, a jak stwierdza sowiecka „Prawda", jest przeładowany lawiną cyfr, mających służyć dla orientacji ekonomistów sowieckich. Zestawienie to jest w pocie czoła sporządzonym dziełem całego aparatu urzędniczego.

Tymczasem zdaniem „Prawdy" rocznik powinien nosić tytuł „statystycznego kretynizmu", do tego stopnia roi się od groteskowych pomyłek. Poprostu rozdział zatytułowany: „Socjalistyczna odbudowa Z. S. R. R." jest zestawiony z powodzi danych liczbowych na chybił trafił, bez najmniejszego uzasadnienia, czyli że to, co ma odgrywać rolę naukowego wskaźnika, nie jest warte ani przysłowiowego „funta kłaków".

„Prawda" stwierdza, że bilanse roczne przedsiębiorstw państwowych oparte były — poczynając od r. 1926 — na cyfrach z powietrza; nie były nigdy bilansami w rzeczywistym tego słowa znaczeniu, lecz poprostu zabawą w liczby.

DROŻYZNA W SOWIETACH

Mimo znacznego w ostatnich dniach napływu tegorocznego zboża, ceny na sowieckim rynku artykułów spożywczych trzymają się w dalszym ciągu na bardzo wysokim poziomie. Wprawdzie prasa sowiecka pisze o spadku cen, spadek ten jednak jest tak minimalny, że konsument wcale go nie odczuwa. Pud mąki pszennej kosztuje zawsze jeszcze 20 rubli. W handlu detalicznym 1 kg mąki pszennej kosztuje około 2 złote, podczas gdy w Polsce płacimy za 1 kg 55 do 60 groszy. W wielu miastach sowieckich zaznaczył się w ostatnich dniach dotkliwy brak chleba. Jak podaje jeden z dzienników moskiewskich, przed punktami sprzedaży chleba tworzą się długie kolejki, w których ludzie po kilka godzin, nie rzadko nawet od wczesnego rana do południa, czekają na chleb.

Niemcy.

PRÓBA JENERALNA MANEWRÓW

Tegoroczne niemieckie manewry jesienne, którym przyglądał się Mussolini, miały w Niemczech po wojnie niebywałe rozmiary. Przygrywką do tych manewrów była wielka parada polowa całego I-go korpusu armii pod Królewcem. Ostatnią imprezą wojskową tych rozmiarów była parada I-go korpusu armii cesarskiej, również pod Królewcem w r. 1910. Według doniesień prasowych z Królewca, parada wzbudziła żywe zainteresowanie całej ludności Prus Wschodnich. Liczbę widzów na trybunie obliczano na 100.000. Defiladę oddziałów, trwającą przeszło trzy godziny, przyjął dowódca korpusu jen. von Kuechler.

Prasa niemiecka ogłasza ostrzeżenia przed szpiegami, pisząc, że doświadczenia lat ubiegłych każą się liczyć z niewątpliwym pobytem szeregu agentów, szpiegów i nielegalnych obserwatorów zagranicznych w pobliżu terenów manewrów. Dla zapobieżenia tej akcji poczyniono już niezbędne zarządzenia. Przyłapani zdrajcy karani będą śmiercią.

NIEDOLA POLAKÓW W RZESZY

„Dziennik Berliński", organ mniejszości polskiej, przynosi znowu szereg nowych wypadków represji wobec członków mniejszości polskiej. Polska spółdzielnia rolnicza „Rolnik" w Opolu nie została w tym roku dopuszczona do udziału w wystawie rolniczej, a więc praktycznie wykluczona została z targów publicznych. Związek Polskich Spółdzielni w Niemczech wystosował zażalenie do kompetentnych czynników.

W Rechtlinghausen (Westfalia) p. Antoniemu Skrzypczakowi władze miejskie odmówiły prawa postawienia pomnika na grobie ojca z napisem polskim. Podobno prośbę zięcia zmarłego również odrzucono.

W Bochum, Oberhausen i Hamborn przeprowadzono rewizje w biliotekach organizacyj polskich. Poszukiwano specjalnie „Śpiewnika polskiego i „Śpiewnika harcerskiego, jednakże bez skutku.

NIEMCY PRZYSTĄPIĄ DO PRODUKCJI TŁUSZCZU Z DRZEWA

Duży koncern chemiczny w Niemczech „J. G. Farben-Industrie" rozpoczął próbną produkcję tłuszczów z drzewa. Doświadczenia prowadzone są w zakładach i laboratoriach w Oberhausen. Do produkcji tłuszczów używa się wydobytą z drzewa glicerynę i węgiel. Naturalnie w tej chwili tłuszcz ten przeznaczony jest tylko do maszyn. Przy współpracy urzędu zdrowia czyni się badania, o ile nowy tłuszcz byłby szkodliwy lub nieszkodliwy dla zdrowia ludzkiego. W razie pozytywnych rezultatów, nastąpić mają próby ulepszenia produkcji w kierunku możliwości użycia tych tłuszczów jako tłuszczów konsumpcyjnych.

Anglia.

ANGLII GROZI WYLUDNIENIE

Na zebraniu organizacji inspektorów sanitarnych w Brightonie przemawiał przewodniczący Leonard Hill. Przemówienie jego wywołało wielkie zainteresowanie wśród opinii publicznej.

Hill mówił o zagadnieniu ludności w Anglii i oświadczył, że ludność Anglii spadnie w ciągu stu lat do 5 milionów, jeśli się nie powstrzyma obecnego spadku liczby urodzin. Na sto ludzi jest obecnie w Anglii 23 poniżej 15, a 12 powyżej 60 lat. Po trzydziestu latach będą te liczby wynosiły 10 i 24, a po sześćdziesięciu latach 4 i 45.

„Morning Post" zaznacza w związku z tym w artykule wstępnym, że najprawdopodobniejszym skutkiem tego będzie zmniejszanie się liczby ludności angielskiej, co stoi w rażącej sprzeczności z mniemaniami o przeludnieniu. O wiele ważniejszą rzeczą jest to jednak, że taki stan zagraża Anglii jako metropolii imperium, a nawet jako mocarstwu, jeśli się nie potrafi znowu zapełnić dziećmi pustych kołysek.

ANGLIA UZBRAJA FLOTĘ HANDLOWĄ

W Londynie rozpoczęły się na zakotwiczonym na Tamizie statku szkolnym „Prezydent" specjalne kursy dla oficerów floty handlowej. Oficerowie uczą się obchodzenia z bronią, w celu samoobrony przeciw dziś tak często zdarzającym się napaściom na statki handlowe.

Podobne kursy rozpoczną się wkrótce w 7-miu innych portach angielskich. W związku z tym „Daily Telegraph" pisze, że ostatnie wydarzenia na morzu Śródziemnym przekonały angielskie koła marynarskie o kruchości wszelkich umów międzynarodowych, które nie zabezpieczają statków handlowych przed łodziami podwodnymi i przed nalotem z powietrza. W tym celu flota handlowa brytyjska wyposażona będzie w szybkostrzelne działa małego kalibru oraz kulomioty, które chronić ją będą przeciw statkom.

Z FRONTU HISZPAŃSKIEGO



Punkt amunicyjny rządowych wojsk hiszpańskich.

Z WOJNY CHIŃSKO-JAPOŃSKIEJ



Oddział piechoty japońskiej przeprawia się wpław przez rzekę.

SIŁY MIĘDZYNARODOWE W SZANGHAJU

W Szanghaju siły międzynarodowe, broniące koncesyj państw obcych w Szanghaju wzrastają codziennie. Obecnie liczą one 800 żołnierzy i 900 marynarzy francuskich, 2.100 żołnierzy i 400 marynarzy brytyjskich, 1.000 żołnierzy i 900 marynarzy amerykańskich, 50 marynarzy włoskich oraz 250 ochotników z pośród cudzoziemców, mieszkających w koncesji międzynarodowej.

POTĘGA LOTNICTWA WŁOSKIEGO

W chwili obecnej na ogólną liczbę 117 rekordów, uznanych przez międzynarodową federację, Włochy posiadają 45, Stany Zjednoczone 38, Francja 24, Rosja Sowiecka 8, inne kraje 5.

Jeśli chodzi o rekordy lotnictwa wojskowego i cywilnego, których ogólna liczba wynosi 46, to Włochy posiadają 28 takich rekordów, Francja 6, Stany Zjednoczone 6, Sowiety 6. Na podstawie tej liczby rekordów Włosi mogą twierdzić, że posiadają najlepsze lotnictwo świata.

TORF

Długie, wąskie rowy o czarnej, nieprzejrzystej, pokrytej zieloną rzęsą wodzie, dymiące wieczorami i rankami szarymi, smutnymi oparami, niosącymi z sobą coś tajemniczego i złowrogiego w zapachu stęchłej wody i rozkładających się w niej ciał — zielone, puszyste, zdawałoby się, łąki, kryjące wśród traw okienka wody, pełne żab, zanoszących się co wieczór donośnym rechotem, zdradliwe tak w zimie jak i w lecie — to torfowiska.

Pełno ich wszędzie. Ciągną się długimi pasami, rozrzucone po całej Polsce. Pomorze też jest gęsto poprzecinane rowami potorfowiskowymi i zna je chyba każdy.

Torf powstaje przez nagromadzenie i rozkład resztek, przede wszystkim roślinnych i ma kolor brązowy do czarnego, zależnie od składu pokładów. Wydobywanie go odbywa się w sposób bardzo prymitywny, poprostu kopie się łąki torfowiskowe i wydobyty torf suszy na łąkach. Na Pomorzu są w użyciu specjalne maszyny do kopania, co prawda dość prymitywne, ale w każdym razie docierająca do głębszych podkładów, wyciskające wodę i kryjące paski torfu na równe cegiełki.

Torfu używa się przede wszystkim jako materiału opałowego, gdyż ma on substancje organiczne, posiadające wartość opałową 5200—5900 Kal/kg. Torf, jako paliwo o dużej zawartości wody, wydziela 70—75% ilości substancyj lotnych oraz oznacza się niską temperaturą topliwości żużlu. Ciężar właściwy torfu zależny jest od stopnia wysuszenia, a metr sześcienny dobrego torfu powinien ważyć od 250—425 kg. Torf zawiera 47—62% węgla, to też gdy wartość opałowa:

węgla kamiennego wynosi 7—8000 Kal/kg,
węgla brunatnego 6—7000 Kal/kg,
torf stary daje 5500—6000 Kal/kg,
a torf młody daje 5000—5500 Kal/kg.

Pokłady torfu zalicza się do bogactw naturalnych kraju, a racjonalne jego wydobywanie, jak i sposób użycia, zajmują niejednego uczonego i spędzają mu sen z powiek.

Obaj nasi sąsiedzi pracują od szeregu lat nad rozwiązaniem tej kwestii, a bogate pokłady w Rosji, która tylko w części europejskiej posiada do 41 miliardów ton torfu, a umiejący wszystko wykorzystać Niemcy, którzy posiadają co prawda tylko 7 miliardów ton — uważają, że sprawa jest warta zachodu i pracują nad nią, przeprowadzając szereg ciekawych eksperymentów z zastosowaniem torfu. (Pokłady torfu w Polsce oceniane są na 2½ do 5 miliardów ton i stanowią z wodami 1% powierzchni gruntów użytkowych gospodarstw wiejskich).

Ponieważ torf w stanie surowym zawiera około 90% wody, transport jego jest ogromnie utrudniony i kosztowny, to też może on mieć praktyczne znaczenie o ile może być użyty na miejscu i o ile pokłady jego są bogate i leżą blisko siebie.

Zagranicą, a specjalnie w Rosji Sowieckiej na przykład szereg elektrowni czerpie energię z torfu i tak: elektrownia Dybrowska pod Leningradem, Niżegorodzka, Briańska, Iwanowo-Wozniesieńska i inne, a w Niemczech dwie: w Wiesmoor i Ruehle, z których każda przerabia około 0,5 miliona ton torfu rocznie, dając 35 milionów Kwh.

W Niemczech, gdzie ani kawałeczek ziemi nie może być zmarnowany, elektrownie te prowadzą na odtorfionych obszarach pola uprawne i wielkie cieplarnie, przy czym ciepła woda odpływająca z chłodnic, zostaje zużyta do podgrzewania, zaś gazy odlotowe, bogate w dwutlenek węgla, są zużywane do nagazowywania atmosfery cieplarni.

Jednym ze sposobów zużycia torfu jest zastosowanie go do wyrobu koksu. Używa się do tego dobrego torfu wyżynnego, poprzednio wysuszonego na powietrzu do zawartości około 30% wody. Następnie, w czasie suchej destylacji, w temperaturze między 300—600^0 powstaje produkt porowaty, o brudnoszarym zabarwieniu, który po spaleniu daje 3—4% popiołu, a jego wartość opałowa waha się w granicach od 7000—7500 Kal.

Przy suchej destylacji torfu, oprócz 30—35% koksu, otrzymujemy: 3—6% smoły, 30—40% wody pogazowej i 20—30% gazu. A przecież dalej z smoły otrzymujemy 15—25% olejów karbolowych, 50—60% oleju motorowego, 20—25% parafiny i wreszcie 5—10% paku. Następnie woda pogazowa zawiera ¼% amoniaku, 1% kwasu octowego, ½% alkoholu metylowego i ½% acetonu. I nie koniec jeszcze na tym. Gazy, który oprócz tego, że zawierają 30—50% dwutlenku węgla, mają jeszcze wartość opałową 2000—2800 kal/m^3.

W Elisabethafen w Rzeszy Niemieckiej pracuje od 30 lat poważny zakład, przerabiający właśnie torf na koks.

Koks z torfu, zawierający małą ilość fosforu i siarki, jest stosowany w hutnictwie miedzi, do nawęglania stali, jak również do cementowania żelaza. W Holandii używa się go do wyrobu węgla aktywowanego, a w Niemczech i Czechosłowacji kursują autobusy poruszane gazem generatorowym torfowym, którego wydajność jest co prawda o 25% mniejsza niż benzyny, jednakże niska cena koksu torfowego — wyrównuje tę stratę.

Nie koniec na tym. Zmielony torf, zmieszany z wodą, solami żelaza lub glinu służy do odbarwiania i oczyszczania ze szlamu kwaśnych lub obojętnych wód ściekowych, dalej torf znajduje zastosowanie również w papiernictwie. Przez ogrzewanie z wodą i wapnem gaszonym lub też przez kilkugodzinne trawienie kwasem azotowym, otwiera się w torfie substancję celulozową, którą po dokładnym odmyciu, wybieleniu i zmieszaniu z celulozą drzewną — używa do wyrobu gorszych gatunków papieru, tektury i waty.

Przez dokładne zmieszanie mielonego torfu z naftą, lub z roztworami pokostów, kalafonii i tłuszczów, następnie przez ogrzanie i sprasowanie otrzymujemy masę plastyczną.

Wyrób czarnej farby, otrzymywanej przez zmielenie masy, powstającej przy suchej destylacji torfu, chroni patent polski 16973; inny patent, również polski nr 11174, podaje metodę otrzymywania z torfu sztucznych kamieni budowlanych, otrzymywanych z mieszanki torfu z masą wiążącą, którą w tym wypadku jest szkło wodne, pył wapniowy, gips i cement.

Następnie torf znajduje zastosowanie przy wyrobie linoleum, przy produkcji materiałów izolacyjnych, zarówno dla izolacji cieplnej, tak elektrycznej jak i akustycznej. Bywa również używany jako środek zastępujący korek.

Prowadząc hydrolizę torfu, aż do utworzenia cukrów, otrzymujemy roztwory, które służą do wyrobu drożdży. Również z torfu przez schlorowanie go, następnie zobojętnienie ługiem sodowym i przegotowaniu z roztworem ługu sodowego i siarczynu sodowego, można otrzymać garbniki.

Torf po poddaniu go pewnej przeróbce, polegającej na podwyższeniu zawartości wapnia, amoniaku i fosforu, bywa stosowany w rolnictwie jako nawóz.

Jak widzimy więc zastosowanie torfu jest olbrzymie i znajduje szerokie zastosowanie prawie we wszystkich gałęziach przemysłu.

W Polsce, jak dotychczas, nie jest jeszcze należycie oceniony i w olbrzymiej większości zostaje zużywany jako materiał opałowy, gorszego gatunku. Miejmy jednak nadzieję, że przykłady zagranicy spowodują i u nas racjonalniejsze zużycie tego materiału, dając zajęcie tysiącom rąk, potrzebującym pracy.

L. O. P. P.

POMORZE POSIADA SZEŚĆ SZYBOWISK

„Monitor Polski“ z dnia 21 września br. (nr 217) zawiera wykaz zarejestrowanych szybowisk na obszarze Polski. Wykaz obejmuje wszystkie województwa.

W województwie pomorskim zarejestrowano ogółem 6 szybowisk: w Brodnicy, w Chojnicach, w Łysej Górze (pow. kartuski), w Toruniu, w Unisławiu (pow. chełmiński) i w Zaciszu (pow. chojnicki).

Według stopni szkolenia zarejestrowano je następująco: szybowisko w Brodnicy posiada stopień przedwstępny, szybowiska w Chojnicach, w Toruniu i w Zaciszu stopień I, w Łysej Górze i Unisławiu I i II stopień. Poza tym szybowisko w Łysej Górze i Unisławiu zarejestrowano jako kategorię „B“, inne zaś szybowiska nie otrzymały określonej kategorii.

Użytkownikami poszczególnych szybowisk są: w Brodnicy — koło szybowcowe LOPP w Brodnicy; w Chojnicach i w Zaciszu — koło szybowcowe LOPP w Chojnicach; w Łysej Górze — Okręg Wojew. Pomorski; w Unisławiu — Szybowcowy Klub Z. S. w Bydgoszczy (w likwidacji); w Toruniu — Aeroklub Pomorski.

W stosunku do innych województw pod względem ilości szybowisk stoi Pomorze na 3-cim miejscu, na równi z województwem krakowskim. Woj. poznańskie posiada 4 szybowiska.

GIBRALTAR — LOTNICZĄ BAZĄ OCHRONNĄ W. BRYTANII

W Gibraltarze powstać ma w niedługim czasie druga baza lotnicza W. Brytanii w zachodniej części morza Śródziemnego. Dotychczas na tym odcinku morza Marta stanowiła jedyną obronną bazę lotniczą Anglii.

Niedawno znaczna liczba właścicieli fabryk i domów we wschodniej dzielnicy Gibraltaru otrzymała nakaz zlikwidowania swych przedsiębiorstw w ciągu najbliższych trzech miesięcy. Domy te zostaną po opróżnieniu zburzone, zaś na ich miejscu powstać ma wielkie lotnisko wojskowe.

BIAŁYSTOK UFUNDOWAŁ 2 SAMOLOTY RODAKOM Z GDAŃSKA

W Białymstoku odbyło się przekazanie Aeroklubowi gdańskiemu dwóch samolotów, jako pierwszych z ufundowanej przez społeczeństwo woj. białostockiego eskadry samolotów szkoleniowych. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. Po przemówieniach wojewody Ostaszewskiego, prezesa okręgowego LOPP Szafrańskiego oraz przewodniczącego Aeroklubu Gdańskiego Dębińskiego, samoloty zostały przekazane klubowi. Efektowne skoki ze spadochronami, akrobacje samolotowe i szybowcowe oraz loty pasażerskie, zakończyły uroczystość.

LOTY PASAŻERSKIE W XIV „TYGODNIU LOPP“ ORGANIZUJE AEROKLUB POMORSKI W TORUNIU

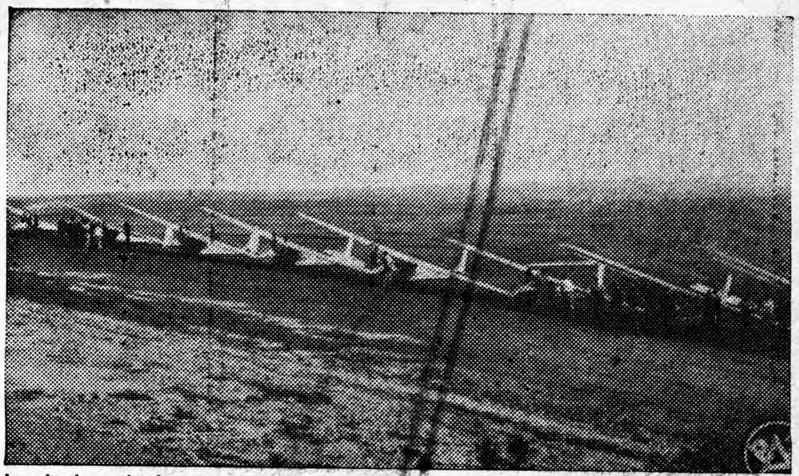
Aeroklub Pomorski organizuje w dniu 3 października br. o godz. 14 na lotnisku w Toruniu loty pasażerskie dla członków i niečzłonków. Lotów takich będzie około 75, które dokonywane będą na trzech samolotach RWD 8.

Opłata za lot pasażerski wynosi: dla członków LOPP 3 zł, dla niečzłonków 5 zł od osoby.

Ze względu na ograniczoną ilość lotów prosimy o wcześniejsze zakupienie biletów w biurze Obwodu Miejskiego LOPP „Dom Społeczny“ przy ul. Mickiewicza 2-4, pokój 68, tel. 10-21, względnie o zarezerwowanie sobie kolejności miejsca, ponieważ w dniu odbywania lotów może zabraknąć biletów.

Dochód z lotów przeznacza się na rzecz Obwodu Miejskiego LOPP w Toruniu.

ROZWÓJ SZYBOWNICTWA NA WOŁYNIU



Na doskonałych terenach szybowiska na Sokolej Górze pod Krzemieńcem na Wołyniu, rozwija się wspaniale piękny sport szybowcowy, do czego znakomicie przyczynia się istniejąca tam Szkoła Szybowcowa, szkoląca kadry pionierów polskiego szybownictwa.

Na zdjęciu naszym eskadra polskich szybowców na Sokolej Górze w oczekiwaniu na start.

HARCERZE-SKOCZKOWIE SPADOCHRONOWI

Jak wynika ze sprawozdania Śląskiej Szkoły Szybowcowej L. O. P. P. w Goleszowie, w ubiegłym sezonie wyszkolono tam 30 harcerzy na skoczków spadochronowych. Kilku z nich, jak wiadomo, brało udział w Jamboree w Holandii, wzbudzając brawurowymi popisami zachwyt publiczności holenderskiej. Harcerze polscy musieli się postarać o specjalne pozwolenie na dokonanie tych skoków, gdyż w Holandii sport spadochronowy jest surowo wzbroniony.

36 MILIONÓW RUBLI NA ESKADRĘ LOTNICZĄ P. N. „BEZBOŻNIK“

Rząd sowiecki zaakceptował propozycję, wysuniętą przez rosyjski Związek bezbożników, finansowania z okazji 20-tej rocznicy istnienia czerwonej armii, nowej eskadry lotniczej p. n. „Bezbożnik“. W skład tej eskadry mają wejść 24 samoloty bombowe najnowszego typu. Każdy aparat otrzyma, jako nazwę, nazwisko jakiegoś znanego sowieckiego lub zagranicznego wolnomyśliciela. Eskadra będzie kosztowała około 36 milionów rubli.

UKRAIŃCY ORGANIZUJĄ WŁASNE LOTNICTWO

Ostatnio został zakupiony kosztem 10.000 dolarów, najnowocześniejszy samolot przez ukraiński „Związek Hetmańskich Powstańców“ w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Jest to już 3-ci z rzędu samolot, zakupiony przez tę organizację. Maszyny noszą nazwy „Ukraina“, „Lwów“ i „Kijów“.

Prasa ukraińska w Polsce, donosząc o tym nadmienia, że istnieją w Ameryce również ukraińskie szkoły lotnicze, w których tamtejsza młodzież ukraińska pobiera wyszkolenie lotnicze. Szkoły te posiadają własnych ukraińskich instruktorów, których jest już około 10. Szkoły uwzględniają w dużej mierze szkolenie lotników wojskowych.

Kronika Organizacyjna

Nasi Kapewiacy

Z ŻYCIA OKRĘGU I OGNISK K. P. W. NA POMORZU

SPORT

BYDGOSZCZ. W dniu 27 czerwca 1937 r. odbyły się w Łęgnowie międzynarodowe regaty wioślarskie. W regatach brała udział sekcja wioślarska K. P. W. Bydgoszcz i osiągnęły piękny sukces, zdobywając 2 pierwsze miejsca w czwórkach półwyścigowych, a w biegu ósemek o mistrzostwo miasta Bydgoszczy 5 miejsce.

K. S. K. P. W. „POMORZANIN" — TORUŃ:

W Chorzowie odbyły się Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski. Zawodnik Dunecki Grzegorz z K. S. K. P. W. „Pomorzanin" Toruń zdobył 3 wicemistrzostwa Polski i ustanowił 3 nowe rekordy Pomorza.

W Poznaniu odbyły się liczne spotkania gier sportowych:

W siatkówce panów K. P. W. „Pomorzanin" pokonał Wartę 2:1, KPW. Poznań pokonało Wartę również w stosunku 2:1.

W hazenie panie K. P. W. „Pomorzanin" pokonały Wartę 6:1.

W Wilnie zakończył się 29 czerwca turniej koszykowy o mistrzostwo K. P. W. w grupie drugiej, w którym Toruń zajął 2-gie miejsce.

SPRAWY KULTURALNO-OŚWIATOWE

STAROGARD. W niedzielę dnia 15 sierpnia 1937 r. obchodziło Ognisko swoje doroczne „święto pracy", jako sprawdzian całorocznego dorobku.

O godz. 14-tej rozpoczęły się 3 rodzaje zawodów:

1) na strzelnicy ogniska odbyło się strzelanie konkursowe o nagrody dla członków i strzelanie konkursowe dla zaproszonych gości oraz sympatyków K. P. W. Zawody otworzył ob. prezes Okoński strzałem honorowym na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, poczem orkiestra ogniska odegrała Hymn.

2) Strzelanie z wiatrówek dla dzieci kapewiackich na placu gier.

3) Rozgrywki towarzyskie siatkówki z miejscowym harcerskim klubem sportowym na placu gier.

Przez cały czas zawodów przygrywała orkiestra ogniska. Około godz. 18 ukończono: 1)zawody strzeleckie z dobrym wynikiem dla członków, 2) zawody strzelania z wiatrówek dla dzieci i 3) rozgrywkę siatkówki, gdzie zwyciężyła drużyna K. P. W. w stosunku 2:0. Około godz. 19-ej nastąpiło rozdanie cennych nagród, ufundowanych przez obywateli miasta Starogardu, sympatyków idei kapewiackiej.

O godz. 20 w świetlicy ogniska odbyła się uroczysta wieczornica, na którą złożyło się: 1) uroczyste powitanie gości i członków przez ob. prezesa Ogniska. 2) Referat kierownika K. O. ob. Stawiarczyka o wyścigu pracy oraz całorocznym dorobku ogniska i znaczeniu tegoż dorobku dla ogrony państwa. 3) Pod reżyserią ob. prezesa została odegrana przez zespół amatorski sekcji teatralnej jednoaktówka „Zaręczyny pod kulami". Sekcja Teatralna wywiązała się znakomicie. Po przerwie odbyła się herbatka taneczna.

GRUDZIĄDZ. Ognisko K. P. W. Grudziądz urządziło w czerwcu br. wycieczkę do Zakopanego. W wycieczce brało udział 46 osób z rodzinami i dziećmi. Przydzielony wycieczce specjalny wagon pullman był dosłownie nabity, w przedziale dla 4 osób mieściło się 8 — był ścisk, ale za to była przyjemność zwiedzania nowych, nieznanych jeszcze, pięknych okolic Polski. Niektórzy kolejarze odbyli wycieczkę do stolicy Tatr pierwszy raz, na nich więc górzyste okolice wywarły nieprzemijające wrażenie: poznali piękno i majestat gór, poznali lud góralski i ich malownicze stroje, poznali wreszcie kolejkę linową i szczyt marzeń „Kasprowy Wierch", oraz Giewont. Zwiedzono również urocze doliny: Białego i Kościeliską oraz dolinę Kondratową w Kuźnicach. Starsze pokolenie z rozrzewnieniem oglądało uroczą stolicę Tatr, dziatwa zaś i młodzież nie posiadała się z radości widząc tyle nowych dla siebie widoków.

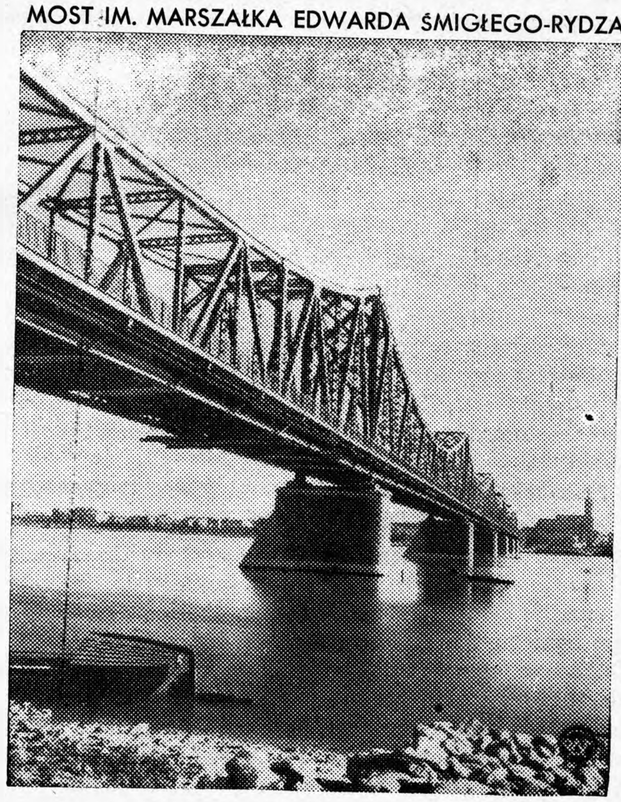
Nie poprzestano na zwiedzeniu Zakopanego, gdzie spędzono całe dwa dni. Po drodze wycieczka zahaczyła i o Kraków, gdzie przede wszystkim oddano hołd Marszałkowi Piłsudskiemu w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, następnie zwiedzono ważniejsze zabytki Krakowa oraz kopalnię soli w Wieliczce. W powrotnej podróży zatrzymano się jeden dzień w Poznaniu, gdzie szczególnie młodzież z zainteresowaniem oglądała Zwierzyniec i Palmiarnię w ogrodzie Wilsona.

Staraniem Zarządu tut. Ogniska K. P. W. urządzono wycieczkę z Białośliwia do Gdyni i z powrotem, w której wzięło udział 22 członków.

W Gdyni zwiedzono motorówkami port od strony morza, następnie urządzenia portowe, statek „J. Piłsudski" i kontrtorpedowiec „Burza". Wycieczka złożyło wieniec na grobie ś. p. Gen. Orlicz-Dreszera na Oksywiu i uczciła jego pamięć 1 minutowym milczeniem.

Po zwiedzeniu okolic Gdyni, wycieczkowicze bardzo zadowoleni z 2-dniowego pobytu wyjechali parostatkiem do Gdańska, gdzie w czasie 3 godzinnego postoju zapoznali się z naszym nadbrzeżem w „Westerplatte".

MOST IM. MARSZAŁKA EDWARDA ŚMIGŁEGO-RYDZA



Zdjęcie nasze przedstawia rzut oka na nowo zbudowany wspaniały most imienia Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza na Wiśle we Włocławku, którego uroczyste poświęcenie nastąpiło w sobotę dnia 25 września.

SEROCK. Uroczystość „Cudu nad Wisłą" obchodziło tut. Ognisko dnia 15 sierpnia br. zapraszając wszystkie Stowarzyszenia do wzięcia wspólnego udziału. Zbiórka na dworcu odbyła się o godz. 7,50. Po odebraniu raportu nastąpił odmarsz do kościoła. Po wysłuchaniu nabożeństwa nastąpiło krótkie przemówienie i defilada wszystkich Towarzystw. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

FUNDUSZ ODPRAW POŚMIERTNYCH W „RODZINIE KOLEJOWEJ"

Zarząd okręgu pomorskiego „Rodziny Kolejowej" w Toruniu uruchamia z dn. 1 stycznia 1938 r. w ramach normalnych składek fundusz odpraw pośmiertnych dla pracowników PKP. w służbie czynnej.

Odprawa na wypadek śmierci pracownika członka „Rodziny Kolejowej" wynosić będzie 100 zł, zaś na wypadek śmierci żony 50 zł. O ile natomiast członek „Rodziny Kolejowej" umarł po przejściu na emeryturę, w czasie której opłacał w dalszym ciągu składki na rzecz stowarzyszenia, odprawa pośmiertna dla rodziny wynosić będzie 100 zł.

Wspomniane odprawy pośmiertne przysługiwać będą jedynie w tym przypadku, o ile pracownik był bez przerwy członkiem stowarzyszenia. Powyższa akcja spotka się niewątpliwie z ogólnym zadowoleniem pracowników kolejowych i ich rodzin, które niejednokrotnie po śmierci w rodzinie nie mają pieniędzy na opędzenie najpilniejszych wydatków, związanych z pogrzebem.

Z KOLONII LETNICH „RODZINY KOLEJOWEJ"

Zarząd Okręgu Pomorskiego „Rodziny Kolejowej" w Toruniu zorganizował w okresie letnim nadmorskie kolonie wypoczynkowe dla dzieci pracowników kolejowych. Dziewczynki znalazły pomieszczenie na Helu w obszernym i wygodnym budynku, chłopcy natomiast w wagonach towarowych, odpowiednio urządzonych przy przystanku osobowym Wielka Wieś — Hallerowo. Kolonie były czynne w dwóch okresach: od 25 czerwca do 22 lipca i od 25 lipca do 21 sierpnia b. r. Z kolonii korzystało w dwóch okresach 227 dziewczynek i 596 chłopców; z tej liczby 31 dziewczynek i 70 chłopców z tutejszego okręgu.

Opiekę wychowawczą nad dziećmi sprawował rutynowany personel wychowawczy, składający się z absolwentów Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego. Poza tym dzieci miały zapewnioną opiekę lekarską z odpowiednim personelem sanitarnym. Posiłki wydawane były 4 razy dziennie. Program był tak ułożony, że dzieci mogły jak najwięcej czasu spędzać na wolnym powietrzu. Przeciętnie przybyło każdemu dziecku, na wadze od 2,6 — 3,2 kg. Dzieci wracały z kolonii zadowolone, wypoczęte i pełne animuszu, z czego prosty wniosek, że kolonie spełniły swój cel.

O. Z. N.

CORAZ ŻYWSZE TEMPO PRAC ORGANIZACJI WIEJSKIEJ O. Z. N.

Pod koniec sierpnia i na początku września wszystkie zorganizowane placówki organizacji wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego przystąpiły do intensywniejszego działania.

Poza zjazdami w miastach wojewódzkich odbyły posiedzenia prezydium okręgowego i obwodowego, rady okręgowej, zjazdy obwodowe i okręgowe. Powołano do życia szereg komisyj przy prezydiach obwodowych, jak rolne, spółdzielcze, oświatowe. Niektóre zjazdy zostały zwołane, celem omówienia konkretnych zagadnień, jak n. p. w Białymstoku, gdzie radzono nad sprawą braku pasz.

Terenowo akcja ta objęła województwo:pomorskie, kieleckie, warszawskie, białostockie (najżywiej), tarnopolskie i stanisławowskie.

Z. H. P.

SEZON MORSKI HARCERSTWA TRWA

Pod koniec b. m. wyruszy na swój ostatni rejs po Bałtyku szkuner harcerski „Zawisza Czarny". Załoga poza harcerzami składać się będzie z 29 oficerów. Poza tym na jachcie harcerskim „Poleszuk" odbywają obecnie przeszkolenie harcerze-żeglarze. W ośrodku morskim harcerstwa odbywa się ostatni kurs dla instruktorów Ligi Morskiej i Kolonialnej. Tegoroczny kurs żeglarski trwa wyjątkowo długo.

Z. O. W S. S.

ZWIĄZEK OFICERÓW W. P. W ST. SP.

Dnia 20 września b. r. zmarł płk st. sp. Kamiński Antoni, były komendant P. K. U. Toruń, uczestnik walk o niepodległość Polski, zasłużony oficer, odznaczony szeregiem odznaczeń.

Po przejściu w stan spoczynku, brał żywy udział w organizacji Związku Oficerów W. P. w St. Sp. Wybierany stale do Zarządu Okręgowego, pracuje niestrudzenie w powierzonym dziale, zawsze uczynny i niezmiernie koleżeński zaskarbił sobie pełny szacunek i zaufanie kolegów.

W ś. p. płk. Kamińskim traci Związek Oficerów W. P. w St. Spocz. prawego oficera i obywatela, a koledzy oddanego przyjaciela.

Cześć Jego pamięci!

Rezerwiści mają głos

DOŻYNKI I ZAWODY REZERWISTÓW W BRODNICY

Rezerwiści powiatu brodnickiego przeżyli w początkach bm. swój piękny dzień.

Do Brodnicy przybyło około pół tysiąca zorganizowanych członków, świetnie wyekwipowanych na „święto rezerwisty" połączone z tradycyjnymi dożynkami.

Wieńce odebrał gospodarz powiatu p. Starosta Mieczysław Galusiński.

Uroczystości te rozpoczęły się apelem na placu zbiórki, skąd nastąpił wymarsz do starej Fary na nabożeństwo.

Następnie odbyły się zawody strzeleckie i sportowe. W pierwszych wzięło udział 56 ludzi już po eliminacji w poszczególnych kołach powiatu. Wyniki były nadspodziewanie wysokie, co świadczy o dobrym ćwiczebnym wyszkoleniu rezerwistów.

Uroczystości dożynkowe i defilada, w ścisłym zespoleniu z miejscowym społeczeństwem, wypadły bardzo okazale. Ulice Brodnicy wypełnione tłumem tętniły żywotnością Związku, a korowód dożynkowy barwny strojem a mieniący się wstęgami wieńców zbożowych uwidaczniał wszystkim więź duchową licznych członków z ziemią, na której zbożnie podejmują plony.

W korowodzie brały udział rodziny członków i młodzież wiejska. Miejscowy garnizon, patronujący rezerwistom, z dumą patrzył na całość organizacji.

Związek Rezerwistów na terenie powiatu prowadzi Zarząd w osobie prezesa por. rez. Stefana Maciejewskiego, kawalera Krzyża Walecznych i innych, dużej miary społecznika, ostatnio dekorowanego srebrnym Krzyżem Zasługi — i komendanta kpt. rez. Franciszka Szulca — komisarza Straży Granicznej, kawalera orderów: „Virtuti Militari, Krzyża Niepodległości, trzykrotnego Krzyża Walecznych i inn.

Dział Kobiecy

„WOLNA" KOBIETA W RAJU SOWIECKIM

Na temat tragedii kobiety w Sowietach pisano już wiele, lecz życie codzienne przynosi setki faktów z tej dziedziny, które uwypuklają i podkreślają ten godzien pożałowania los kobiety. Piąty numer „Sowietskaja Justicja" (organ urzędowy sądownictwa sowieckiego) przynosi nam szereg rozpraw i statystyk z dziedziny doli kobiet w Sowietach .W ciężkim przemyśle sowieckim 40% robotników to kobiety, w innych gałęziach przemysłu jest procent ten o wiele większy. W szkolnictwie procent zatrudnionych kobiet wynosi 56, a w pomocy sanitarnej nawet 71. Nie potrzeba chyba dodawać w jak ujemny sposób działa to na życie rodzinne, czyli na właściwe posłannictwo kobiet.

Jest rzeczą zrozumiałą, że nie wszystkie wypadki przekraczania prawa są przez sowiecką statystykę podawane, a tym bardziej przestępczość kobiet jest umyślnie tuszowana. To jednak co zostaje, ułamki z ogólnej przestępczości, mówi samo za siebie.

A więc w pierwszym kwartale r. 1936 w samym okręgu Swerdłowsk było przestępstw 406, z tego 53,7% przypada na § 74 (rabunki, kradzieże, awantury i t. p.), 22,4% na § 146 (lekkie obrażenia cielesne), 4,4% na § 143 (ciężki uraz cielesny), 2,4% na § 142 (ciężki uraz cielesny z poważnymi skutkami), 8,6% na § 153 (zgwałcenie) i 6,4% z innych paragrafów kodeksu karnego.

W republice Dagestan w r. 1934 według niezupełnych danych 108 osób odpowiadało za zabójstwo kobiet, zgwałcenie, uprowadzenie, wielożeństwo. W pierwszej połowie 1935 r. w samym okręgu Kassum — Kentsch (Kaukaz) były rozpatrywane 23 podobne wypadki. W republice Tadjiks w drugiej połowie 1936 r. w 13 okręgach notowano 85 wypadków napadów na kobiety. W I kwartale 1936 r. — 111 wypadków.

Czasopismo sowieckie stwierdza z przykrością, że i dygnitarze nie stanowią wyjątku i podaje cały szereg przykładów. W końcu z rezygnacją kończy urzędowy organ, że „o opanowaniu przestępczości przez same kobiety nie może być mowy".

PIERWSZA POLSKA ADWOKATKA W KANADZIE

Całą prasę angielską w Hamilton obiegły obszerne artykuły poświęcone p. Helenie Okulowskiej, pierwszej polskiej adwokatce w prowicji Ontario, liczącej blisko trzy miliony ludności. Młoda Polka ukończyła uniwersytet w Toronto i w 1935 r. została dopuszczona do praktyki sądowej. Pomimo krótkotrwałej praktyki adwokatka może się poszczycić szeregiem wygranych spraw. Jak twierdzi, dzieje się to dlatego, że porozumiewa się ona ze swymi klientami w ich rodzimym języku. Mówi bowiem po polsku i rozumie po ukraińsku i rosyjsku. Zna oczywiście także angielski. Nie tylko więc w USA, ale i w Kanadzie młode pokolenie Polaków wybija się na czoło miejscowego społeczeństwa.

RADY PRAKTYCZNE.

PRZYRZĄDZANIE OGÓRKÓW NA ZIMĘ

KISZONE OGÓRKI. Ogórki do kwaszenia trzeba brać młode, zielone, które nie mają jeszcze dużych pestek. Ogórki zerwać ostrożnie z ogonkiem, by się nie natłukły. Przygotować duży garnek lub czysto wyszorowaną i wyparzoną beczułkę. Beczułki myć ługiem z dodatkiem pokrzyw. Po kapuście beczki używać nie wolno. Ogórki obetrzeć ścierką i układać w beczułce lub garnku warstwami i to warstwa ogórków i warstwa mieszaniny z kopru, liści dębowych, liści wiśniowych, liści winogronowych, naci z pietruszki, tłuczony czosnek, parę cebul. Te warstwy zalać przegotowaną, ostudzoną i soloną wodą. Na litr wody dać łyżkę soli i na wierzch grubą warstwę liści — tak samo na dole beczki.

Najlepiej wyciąć w beczce tylko otwór tak duży, aby ogórki wyjmować ręką, a później dopasować zatyczkę i zostawić beczkę w pozycji leżącej. — Przechowywać w piwnicy. Co jakiś czas beczkę przewracać.

O ile nakrywamy ogórki deszczułką i kamieniem, trzeba zbierać pleśń z wierzchu oraz zmywać co pewien czas deskę i kamień.

KORNISZONY. Małe ogórki jak palec obmyć z brudu i posolić. Po 24 godzinach wytrzeć ściereczką ze słonej wody, włożyć w garnek i zalać przegotowanym i ostudzonym octem. Na drugi dzień ocet odlać, przegotować i przestudzonym znowu zalać korniszony. Na trzeci dzień ocet znów odlać, przegotować z angielskim korzeniem i zalać ciepłym korniszony, a gdy wystygnie zawiązać. Korniszony można użyć na sos do mięsa albo jako dodatek do sałaty i zakąskę do mięsa.

OGÓRKI NA ZIMOWĄ MIZERIĘ. Zielone, bez pestek ogórki, poszatkować cienko, jak na mizerię, osolić dobrze na misce, przykryć i zostawić do drugiego dnia. Wycisnąć je mocno z wody, ułożyć w słój i zalać przegotowanym i ostudzonym octem tak, aby się ogórki zakryły. Na drugi dzień ocet zlać z ogórków, przegotować jeszcze raz i znowu zimnym zalać ogórki, po czym słój zawiązać i przechowywać. Przy użyciu wycisnąć z octu i zaprawić śmietaną, ale już bez octu.

ORYGINALNA PRZYJAŹŃ



Zdjęcie nasze przedstawia p. Mielochównę, która zakupiła szczenię lwa z poznańskiego ogrodu zoologicznego. Lwica, która parę dni temu skończyła 3 lata, jest wielką przyjaciółką p. Mielochówny, a zupełnie oswojona uczestniczy we wszystkich zajęciach jej właścicielki.
Na zdjęciu widzimy p. Mielochównę z jej „pupilką" podczas codziennej zabawy.

ROZBUDOWA OŚRODKA HARCERSKIEGO

Główny ośrodek harcerski w Górkach Wielkich na Śląsku rozbudowuje się w dalszym ciągu. Obecnie przystąpiono do wznoszenia trzeciego z kolei budynku — domu „zuchów" (najmłodszych harcerzy) oraz czworaków dla służby, w których prowizorycznie będzie się mieścić harcerski uniwersytet wiejski. W najbliższym czasie powstanie na terenie gospodarstwa rolnego nowy budynek inwentarzowy.

W dniu 1 października rozpoczyna w Górkach W., pracę ośrodek w dziale kształcenia starszyzny harcerskiej, oraz wznowi działalność przeniesiona na wiosnę br. z Nierodzimia doświadczalna kolonia zuchowa.

Na straży zdrowia i sportu

Najciekawsze imprezy sportowe

JESIENNY TERMINARZ ROZGRYWEK PIŁKI NOŻNEJ POMORSKIEJ KLASY A

3. 10. godz. 15 PPW — Bałtyk, Gryf — Unia, Polonia — TKS.

10. 10. godz. 15 Bałtyk — Polonia, TKS — Gryf, Ciszewski — Unia, PPW — WKS.

17. 10. godz. 14,30 Ciszewski — Gryf, TKS — PPW, Unia — WKS.

24. 10. godz. 14,30 Bałtyk — TKS.

Na pierwszym miejscu gospodarze.

GRAMY Z NORWEGIĄ 24 PAŹDZIERNIKA

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej przyjął propozycję Norwegii rozegrania międzypaństwowego spotkania Norwegia — Polska w dniu 24 października rb. Mecz prawdopodobnie odbędzie się w Warszawie. Rewanżowe spotkanie projektowane jest na wiosnę roku przyszłego w Oslo.

CO SZÓSTY ANGLIK JEST GŁUCHY Z POWODU WSPÓŁCZESNYCH SPOSOBÓW PŁYWACKICH

Angielski lekarz, specjalista chorób uszu, dr Artur G. Wells, zamieścił w „British Medical Journal" wiadomość, że w Anglii znajduje się 6.474.895 głuchych, względnie o tępym słuchu obywateli, z czego wynika, że co szósty Anglik jest dotknięty wadą uszu. Wpływa na to, jak twierdzi dr Wells, nie tyle współczesny hałas uliczny, ile różne nowoczesne sposoby pływania.

WIELKIE MIĘDZYNARODOWE ZAWODY BOKSERSKIE W TORUNIU

We wtorek dnia 5 października br. odbędą się w Toruniu wielkie międzynarodowe zawody bokserskie pomiędzy zespołami Box Club Heros Erfurt i WKS Gryfu.

Drużyna niemiecka przyjeżdża do Torunia w swym najsilniejszym składzie z mistrzem Europy Kaestnerem na czele.

Największą atrakcją i tak już sensacyjnego meczu będzie spotkanie mistrza Europy Kaestnera z wicemistrzem Polski Krzemińskim.

TRZY NOWE REKORDY ŚWIATA WALASIEWICZÓWNY

Trzy rekordy światowe ustaliła Walasiewiczówna w Drohobyczu, a mianowicie na 100 m — 10.8 sek., na 80 m 9.6 oraz w skoku w dal — 6 m 2½ cm.

W związku z nowym rekordem światowym Walasiewiczówny w skoku w dal nadmieniamy, że Polka jest pierwszą kobietą świata, która w tej konkurencji przekroczyła granicę 6 m. Dotychczasowy rekord był w posiadaniu niedawno zmarłej Japonki Hitomi od roku 1928 i wynosił 5,98 cm.

DZIESIĘĆ AMATORSKICH MECZÓW MIĘDZYPAŃSTWOWYCH W BOKSIE

Sezon bokserski amatorski w boksie zapowiada się na terenie międzynarodowym bardzo bogato. W nadchodzących miesiącach ustalone już zostały terminy 9-ciu międzypaństwowych spotkań, przy tym we wszystkich wystąpi bokserska reprezentacja Niemiec.

Program owych 9-ciu spotkań przedstawia się następująco:

7. XI. w Kolonii Niemcy — Węgry. 10. XI. we Frankfurcie Niemcy — Węgry. 6 grudnia w Hamburgu Niemcy — Irlandia. 15 grudnia w Lipsku Niemcy — Irlandia. 8 grudnia w Islo Norwegia — Polska. 16 stycznia w Warszawie Polska — Włochy. 16 stycznia w Sztokholmie Szwecja — Niemcy. 23-go stycznia w Helsinkach Finlandia — Niemcy. 13 lutego w Łodzi Polska — Niemcy.

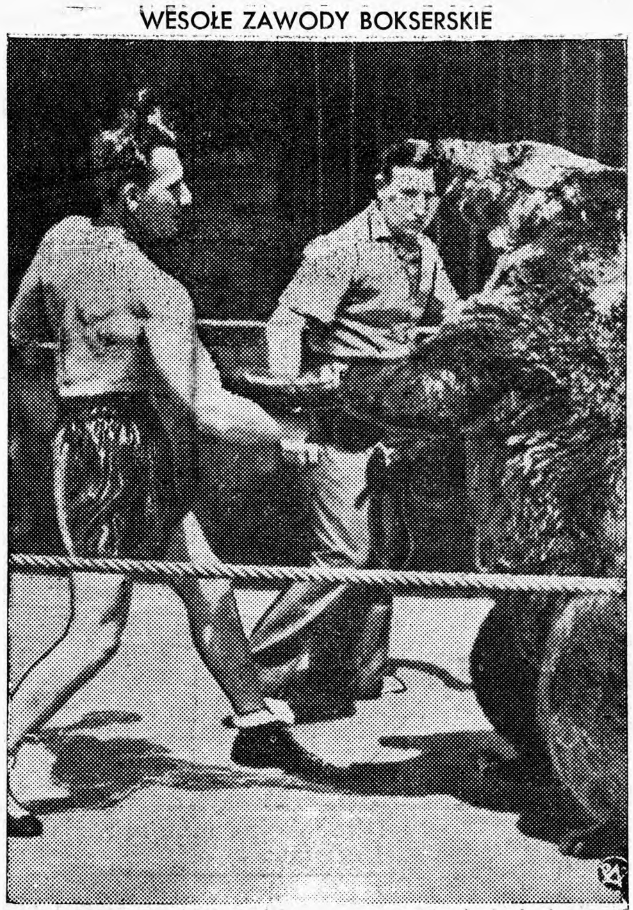
SPORTY ZIMOWE W OKOLICACH PODBIEGUNOWYCH

Ze Sztokholmu donoszą, że Finlandia rozbudowuje na poważną skalę linię lotniczą ku okolicom polarnym, a w szczególności nawiązane zostaje połączenie lotnicze miejscowości Abo z Polsamo, na północnej stronie morza Lodowatego. W Potsamo zbudowano już nowoczesny hotel zimowiskowy, urządzony z komfortem, który pomieści kilkudziesięciu turystów. Propaganda odbywa się pod hasłem: „Na sporty zimowe — w krainę morza Lodowatego".

NASZ KONTAKT MIĘDZYNARODOWY W SZCZYPIÓRNIAKU

Polski Związek Piłki Ręcznej projektuje sprowadzenie na 9 i 10 października reprezentacji Berlina w szczypiórniaku na dwa mecze do Warszawy. Związkowi rumuńskiemu zaproponowano rozegranie rewanżowego meczu szczypiórniaka Polska — Rumunia w dniu 24 października w Bukareszcie. O ile Rumuni zgodzą się na mecz, wtedy drużyna polska w drodze powrotnej grałaby w Budapeszcie z Węgrami i w Wiedniu z Austrią.

WESOŁE ZAWODY BOKSERSKIE



Amerykański bokser Willie Walldorf postanowił spróbować szczęścia na ringu z ogromnym niedźwiedziem. Już w czwartej rundzie amerykański bokser zrezygnował z dalszej walki z potężnym przeciwnikiem.
Na zdjęciu naszym fragment walki między człowiekiem i niedźwiedziem.



OJ, TA STATYSTYKA!

W Nr 2 miesięcznika „Drogi Polski" na str. 64 czytamy:

„Motoryzacja Niemiec czyni kolosalne postępy. W roku 1932 łączna liczba pojazdów mechanicznych wynosiła 1,5 miliarda sztuk. W połowie 1936 cyfra ta wzrosła do przeszło 3 miliardów sztuk".

Liczba naprawdę imponująca. Jeśli zważyć, że Niemcy liczą 60 milionów ludności, **to na jednego mieszkańca przypada po 50 pojazdów mechanicznych !!!??**

Znacie anegdotkę o koszulkach? Według tej anegdotki nędzarz raz na miesiąc przebiera koszulę. Urzędnik — raz na tydzień. Bogacz — codziennie, a cesarz siedzi przy szafie, zdejmuje koszulę i nakłada świeżą, zdejmuje i nakłada.

Jeśli wierzyć powyższym cyfrom, Niemcy nic innego po całych dniach nie robią, tylko jeżdżą samochodami, przesiadając się z jednego pojazdu do drugiego.

Ale czy to aby nie przesada?

SZCZEGÓLNA PUNKTUALNOŚĆ

— Z pańskiej pracy — mówi szef do urzędnika — nie jestem zbytnio zadowolony, ale za to zdumiewa mnie pańska punktualność, z jaką codziennie spóźnia się pan o dwadzieścia minut!

„SZKOŁA"

Min. Beck. — Dlaczego prześladujecie Polaków i nie dajecie im szkół?

Prezydent senatu gdańskiego? — O przepraszam, my, Niemcy, już od wieków dajemy Polakom „szkołę!"

„Mucha".

„VERBOTEN"

Gestapo zakazała harcerzom polskim w Niemczech noszenia mundurów.

Cóż za **gesta po**-lityczne!...

KONSEKWENTNY

O pewnym autorze, znanym z mnóstwa długów, który wyjechał do Texasu, rozeszła się pogłoska, że umarł. Jeden z jego najpoważniejszych wierzycieli telegrafuje z Nowego Jorku do hotelu, w którym zatrzymał się pisarz i ku wielkiemu zdumieniu, ale i nie mniejszej radości, otrzymuje telegraficzną odpowiedź, podpisaną przez samego dłużnika.

Treść telegramu:

„Dziwię się, że pan niepokoi mnie depeszami. Przecież czytał pan zapewne w prasie czarno na białym, że umarłem i nie żyję, a wobec tego pretensje pańskie ureguluję, gdy się spotkamy na tamtym świecie".

WARUNKI PRENUMERATY:

rocznie	10 zł
półrocznie	6 „
kwartalnie	3 „
miesięcznie	1 „
numer pojedyńczy	35 gr

Redakcja i administracja: TORUŃ, UL. MICKIEWICZA 2/4
TELEFON RED.: 1067 (DOM SPOŁECZNY)

Redaktor: Zygmunt Chojnicki, Toruń, Mickiewicza 2/4

Wydawca: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza z odp. udz.
Nr P. K. O. 210701 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nadesłanych rękopisów i fotografii Redakcja nie zwraca

DRUKARNIA SPÓŁDZIELCZA, TORUŃ

OGŁOSZENIA:

strona	200 zł
1/2 strony	110 „
1/4 strony	70 „
1/8 strony	40 „
1/16 strony	25 „